Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.
Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok IV. | Nowe Miasto Lubawskie, czwartek, 25 listopada 1937 r. | Nr. 137

Właściwy kierunek.

Szef rządu zapowiedział, że już niebawem nastąpi normalizacja stosunków w największej naszej organizacji zawodowej nauczycielskiej, gdyż „nowy rząd ukonstytuuje się w krótkim czasie i zostaną powołani ludzie, którzy nadadzą właściwy kierunek dalszej linii rozwojowej Związku".

Zapowiedź tę wygłosił premier gen. Sławoj Składkowski wobec nowomianowanego kuratora p. Seweryna Maciszewskiego — a poprzedziło ten fakt mianowanie przy kuratorze rady, w skład której weszło sześciu fachowców z dziedziny szkolnictwa: trzech nauczycieli i trzech wybitnych przedstawicieli administracji szkolnej

Nie tylko sfery szkolne, ale również i szeroki ogół społeczeństwa powita z zadowoleniem zapowiedź normalizacji stosunków w organizacji zawodowej, skupiającej przeszło 50 tys. nauczycieli.

O nic właśnie innego przecież nie chodzi, jak tylko o stworzenie stałych fundamentów organizacyjnych i takiego stanu, któryby uniemożliwiał potrzebę zarządzeń niewątpliwie nienormalnych, jak zawieszenie w urzędowaniu zarządu organizacji zawodowej i ustanowienie w niej wyjątkowych warunków pracy.

Nie są to objawy pożądane w naszym życiu zbiorowym, zwłaszcza na terenie zrzeszeń zawodowych. To nie ulega najmniejszej wątpliwości. Z drugiej jednak strony jest również niewątpliwym, że ze stanowiska ogólnego, z nakazów, płynących z interesu państwowego i narodowego, niedopuszalne są takie stosunki w zrzeszeniach zawodowych, które nie dają rękojmi absolutnej praworządności, lub też godzą w rzeczowe i lojalne ustosunkowanie się do zarządzeń władz. W danym wypadku władz szkolnych.

To też, uważając stan obecny w zawodowej organizacji nauczycielskiej za przejściowy i zapowiadając rychłe przejście tej organizacji na tory normalnego rozwoju — szef rządu dał jednocześnie wyraz swemu poglądowi, na jakiej płaszczyźnie dokonać się ma w najbliższej przyszłości normalizacja stosunków.

Przede wszystkim stwierdzić musiał, że te wszystkie represyjne zarządzenia, które musiały być wydane, nie wynikały bynajmniej z zamiaru krzywdzenia nauczycielstwa i odbierania mu praw do zrzeszania się. Tak chyba te zarządzenia interpretować mogła tylko zła wola i demagogia polityczna. Absurdalny wręcz jest pomysł pomawiania władzy państwowej o wrogi stosunek do nauczycielstwa i jego zrzeszeń. Przecież właśnie nauczyciel jest jednym z głównych filarów, na których państwo opiera swą rację stanu, przygotowanie nowych pokoleń do działań na niwie państwowej i społecznej.

Wszystko, co promieniuje ze zrzeszenia zawodowego, jego uchwały, działania, wydawnictwa, docierające i do nauczycieli i do uczniów, „winny być — wedle zdania szefa rządu — przepojone duchem ideałów wychowawczych, obowiązujących w Polsce".

Nie może być pod tym względem rozbratu między zasadami, ustalonymi polityką szkolną naszych centralnych władz oświatowych, a praktyką, stosowaną w terenie przez organizacje szkolne czy to społem występujące, czy w pojedynkę stosowane przez nauczycieli.

Trzeba więc zrzeszeniom nauczycielskim nadać właściwy kierunek, by — jak tego żąda szef rządu — w pracy wychowawczej respektował ustawowe zasady wychowania, dążące do wyrobienia religijnego, moralnego, umysłowego i fizycznego młodzieży" i by prace organizacji nauczycielskim „przenikała zdecydowana gotowość do współpracy w dziele przygotowania młodzieży do obrony kraju".

Jesteśmy już na drodze, na której zaznacza się wyraźnie ten „właściwy kierunek".

Niebawem wyjątkowe warunki ustąpią miejsca normalizacji tych stosunków.

Niewątpliwie też ogół nauczycielstwa wkroczy na linię rozwojową, która będzie syntezą zarówno ideału pedagogicznego, jak i trafnego rozumienia naszej państwowej i narodowej racji stanu.

B. S.

Miłość Ojczyzny – oto dyktator Polski.

Przemówienie Wodza Naczelnego do Peowiaków zebranych na zjeździe wileńskim.

Marszałek Smigły-Rydz wygłosił w niedzielę przez radio przemówienie, zwrócone do Peowiaków, zebranych na ogólnopolskim zjeździe w Wilnie, w którym P. Marszałek nie mógł wziąć osobiście udziału ze względu na niedyspozycję.

Do Peowiaków, zebranych w wileńskim reprezentacyjnym Pałacu Rzeczypospolitej i do wszystkich obywateli Polski, rozległy się z głośników następujące słowa Wodza Naczelnego:

— Peowiaczki i Peowiacy! Będąc chwilowo niezdrowy, nie mogę być wśród Was w dzisiejszym dniu. Mówię do Was z daleka, z Warszawy i nie mogę Was widzieć wśród tych kolumn i arkad, do których tak często leciała myśl Komendanta, do których tak często on sam śpieszył, by wytchnąć w zmęczeniu lub nowe wysunąć zamysły i plany.

Jego Serce, które tak niestrudzenie i potężnie biło dla całej Polski, na pewno najczulej biło dla Wilna, bo tam pierwsze zadrżały w nim radości, tętniły pierwsze uniesienia, bo tam miał on najdobitniejsze poczucie wojennego triumfu i najgłębiej przeżył dumne żołnierskie szczęście Oswobodziciela.

Więc naturalną jest rzeczą, że Rossa, gdzie wśród żołnierskich krzyżów na wieki zastygło to płomienne Serce, że Rossa była najważniejszym akcentem waszego Zjazdu. Czuje to samo, co Wy czujecie.

Teraz zaś, gdy przejść mam do innych akcentów, zjawia się przedemną naczelne pytanie: w jakim rynsztunku mam to zrobić. Mówię o rynsztunku, bo chociaż wojna minęła, każdy z nas jest ciągle bojującym żołnierzem. Także Wy, którzy wcale na sobie munduru nie macie, Wy, bardziej, niż ja.

Gdy żołnierz jest na czujce, wtedy ma na sobie pełne uzbrojenie, gdy czuje wroga obok siekie, to ma palec w każdej chwili gotowy do ściągnięcia cyngla. Gdy wraca ze służby, odkłada broń, bo jest wśród przyjaciół i nie ma bezpośredniej groźby wroga. Tak jest ze mną w tej chwili. Bo mówię do Was, którzy mnie dobrze znacie i których ja dobrze znam.

Dlatego też odrzucam wszelki rynsztunek zbędnych grzecznostek i omówień. Nie będę Wam mówił o Waszej przeszłości, bo wspólna jest nam ona, a tylko krótko stwierdzę, żeście dobry kawał żołnierskiej roboty odrobili.

Jak długo jestem waszym komendantem głównym, to w naszym wzajemnym stosunku muszę pamiętać o jednym z najważniejszych obowiązków każdego komendanta. Tym obowiązkiem jest: stawiać zadania i wymagać wykonania tych zadań.

Peowiacy i Peowiaczki! Postawiłem zadanie i to nie tylko Wam, lecz Was spodziewam się znaleźć w pierwszym szeregu wykonawców.

Wierzę niezłomnie, że zmienimy to od wieków charakterystyczne w Polsce zjawisko, że w służbie polskiej racji stanu trudzi się i boryka tylko garstke ludzi inni natomiast albo przyglądają się z uśmiechem sceptycznym potrafią być mądrzejsi, albo też, jak ci przysłowiowi tancerze, chcą tylko od pieca zaczynać i to od własnego pieca. Oderwiemy tych piecuchów od ich pieców!

Największy wódz w historii świata, chcąc rozgrzać zapał bojowy swoich żołnierzy, wskazywał im, że jako zwycięzców czeka ich sława i bogactwo zdobytego kraju. Wyście już sławę żołnierską zdobyli, największym zaś bogactwem do zdobycia dla nas wszystkich Polaków jest Polska ze społeczeństwem zgodnym nie pod kątem widzenia własnego interesu egoistycznego poszczególnych ludzi lub grup, lecz pod kątem wspólnego interesu, ogniskującego się w polskim Państwie, w dobru Rzeczypospolitej.

Tym Państwem do zdobycia jest w nieprzerwanym rozwoju narastająca w siłę Polska, która może dać swoim obywatelom tylko to, na co ją stać.

Im więcej Jej dadzą Jej obywatele, tym więcej Ona im odda.

Gdy to mówię, dzieli mnie od Was odległość Wilna od Warszawy, ale w czasie wojny dzieliły nas większe odległości, a jednak rozumieliście mnie i pełniliście obowiązek, bo wtedy, jak i dziś, o Polskę chodziło, bo tak, jak dziś i jutro, a również jak wtedy, miłość Ojczyzny — to Polski dyktator!

Gdy przebrzmiały ostatnie słowa, murami wileńskiego Pałacu Rzeczypospolitej wstrząsnął żywiołowy huragan okrzyków na cześć Wodza Naczelnego.

Nagła rewizja G.P.U w komisarjacie

dla spraw zagranicznych w Moskwie.

WIEDEN. W gmachu komisarjatu ludowego dla spraw zagranicznych w Moskwie przeprowadzili ajenci GPU niespodziewaną rewizję we wszystkich biurach.

Zródła angielskie zaznaczają, że fakt ten zaostrzył jeszcze bardziej i tak już napięte stosunki pomiędzy Litwinowem a szefem G.P.U., Jeżowem. Słychać, że Litwinow zaprotestował przeciw tej rewizji u Stalina, jednak bez najmniejszego rezultatu.

Rewizja w komisarjacie dla spraw zagranicznych dać miała rewelacyjne wprost wyniki. Funkcjonarjusze GPU skonfiskowali tak olbrzymie ilości dokumentów, że wywieźć je musieli na sześciu samochodach ciężarowych.

Sowiecki „sojusznik" szkodzi intereson Francji.

PARYZ. W Salins du Jura odbył się kongres regionalny t. zw. Unji narodowo-republikańskiej.

W czasie obrad b. minister wojny sen. Fabry wygłosił przemówienie o sytuacji politycznej w której, po wskazaniu, że Francja w razie powszechnego konfliktu miałaby przed sobą zadanie bronienia jednocześnie granic francuskich nie tylko w Europie, ale i w Afryce północnej i w Indochinach, wystąpił b. ostro przeciwko akcji, prowadzonej przez Komintern w Afryce północnej.

Gen. Fabry stwierdził, że interesy francuskie poniosły w ostatnich latach ogromne szkody, zarówno na terenie Afryki półn., jak w Hiszpanji i Włoszech z powodu polityki Kominternu.

Mahatma Gandhi walczy ze śmiercią

LONDYN. Z Wardha (Indie) donoszą, że stan zdrowia Mahatmy Gandhiego jest krytyczny.

Arterioskleroza na którą cierpi Gandhi, doszła do najb rdziej niebezpiecznego stadium tak, że biuletyny lekarskie głoszą, iż Gandhi znajduje się między życiem a śmiercią.

Do Wardha ściągają z całych Indyj setki zwolenników Mahatmy i obozują przed domem, gdzie leży chory „prorok", modląc się nieustannie o jego wyzdrowienie.

1.000 delegatów rzemiosła z całej Polski na sejmiku w Poznaniu.

W Poznaniu obradował w niedzielę sejmik rzemieślniczy, zwołany przez Wielkopolski Zw. Rzemieślników Chrześcijan. Na sejmik przybyło 1.000 delegatów z całej Polski z wyjątkiem Lublina, oraz przedstawiciele władz.

Przybyli na zjazd delegaci wzięli udział w uroczystym nabożeństwie, po czym w sali Domu Rzemieślniczego nastąpiło otwarcie sejmiku przez prezesa zarządu głównego p. Sobczaka. Marszałkiem wybrano jednogłośnie p. Zakrzewskiego, prezesa poznańskiej Izby Rzemieślniczej, a do prezydium zaproszono przedstawicieli poszczególnych okręgów.

Po przemówieniach reprezentantów władz, pp. Zakrzewski, Sobczak i Gadebusch wygłosili referaty, omawiające położenie rzemiosła, jego bolączki i konieczność konsolidacji wszystkich rzemieślników wielkopolskich.

W dyskusji nad referatami podkreślono uwzględnienie przez władze projektu nowelizacji ustawy przemysłowej oraz wystąpiono przeciwko projektowi ustawy wysuwanemu przez p. Ptasińskiego z Lublina.

Na koniec zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, domagającą się m.in. uchwalenia przez Izby Ustawodawcze projektu nowelizacji ustawy przemysłowej.

Po zamknięciu sejmiku obradowała jeszcze Rada wojewódzka Wielkopolskiego Związku Rzemieślników Chrześcijan.

Niemcy gdańscy pobili Polkę w pociągu.

Pociągiem podmiejskim, zdążającym z Gdyni do Gdańska, jechał znany kupiec gdyński, p. S. Magdziarz, w towarzystwie swej znajomej Polki, zamieszkałej stale w Sopotach.

W pewnym momencie do przedziału weszło kilku podchmielonych młodych Niemców, powracających z zebrania w Orłowie Morskim. Gdy pociąg minął tylko granicę w Kolibkach, niemcy zaczęli szukać okazji do zaczepki i czynić nieprzyzwoite uwagi na temat jadącej kobiety. Znieważona młoda kobieta z miejsca ostro zareagowała na grubiaństwo wyrostków. Wówczas jeden z Niemców wstał i uderzył kobietę w twarz tak silnie, że ją pokrwawił. Wobec wyraźnego napadu, p. Magdziarz wyciął kilka mocnych policzków napastnikowi, któremu rzucił się na pomoc jeden z kolegów. Po chwili wywiązała się ogólna bójka, która trwała aż do czasu przybycia pociągu do Sopot.

Tutaj p. Magdziarz wezwał natychmiast policjanta, żądając spisania protokołu. Policjant nie spieszył się jednak z przytrzymaniem zuchwałych Niemców, tak, że w międzyczasie jeden z nich zbiegł przed spisaniem protokołu. Mimo wyraźnych żądań pobitej, nie aresztowano drugiego opryszka, poprzestając tylko na spisaniu protokołu. Kupiec udał się do lekarza, który wydał świadectwo pobicia Polki. Ostatni wypadek świadczy dobitnie o rozbestwieniu młodzieży gdańskiej, będącej pod wpływami hitlerowskimi.

„Polka C" - będzie naszym drugim Górnym Śląskiem

POZNAN. 18 b. m. w auli wyższej szkoły handlowej w Poznaniu wygłosił odczyt p. Stanisław Malessa, dyrektor biura planów przy wicepremierze Kwiatkowskim, o znaczeniu centralnego okręgu przemysłowego oraz o roli Wielkopolski, jaką ona może odegrać w realizacji tego dzieła.

Odczyt zgromadził licznych słuchaczy ze sfer gospodarczych. Zebranie zagaił red. Zakowski, a dyr. Malessa przesunął przed oczyma słuchaczów obraz dzisiejszej naszej struktury gospodarczej, a następnie omówił wszystkie najważniejsze dziedziny gospodarcze, ilustrując je mało znanemi wykresami i mapami.

Centralny okręg przemysłowy ma być zdaniem mówcy — przedłużeniem naszego przemysłowego ośrodka górnośląskiego bardziej na wschód. Warunki terenowe i geologiczne umożliwiają ten zamiar. Jest to bowiem teren bogaty w minerały i po odpowiednich studjach stanie się drugim Górnym Śląskiem.

Mówca przytoczył że do r. 1936 przeprowadzono zaledwie 5 prób badań geologicznych, podczas gdy od r. 1936 przeprowadzono już prawie 30.000 prób z wynikiem pozytywnym. Okręg ten będzie głównym źródłem energetycznym państwa.

Furażerki dla policjantów. Nowe czapki zimowe.

W okresie zimowym od 15 listopada policjanci mają prawo, w razie mrozów, nosić czapki zimowe nowego typu. Są to miękkie granatowe czapki z daszkiem z materiału, przypominające nieco czapki narciarskie. Czapki tego samego typu, tylko koloru zielonego, używane są przez wojsko jako czapki typu polowego.

Nowoprowadzane czapki posiadają odkładane wyłogi, które po opuszczeniu zasłaniają uszy, kark i część twarzy. Przydadzą się one bardzo w okresie mrozów.

Już od paru dni na ulicach miasta można spotkać policjantów w czapkach nowego typu. Na razie policjanci czapek tych nie otrzymują, ale mogą je nabywać z własnych funduszów i nosić w czasie służby i poza nią.

Korba sterowa zmiotła robotnika portowego do morza.

Gdynia. W porcie gdyńskim wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć młodego robotnika.

Przy „Skarbopolu" przesuwano barkę firmy „Bergtans" z urządzeniami dźwigowymi w kierunku nabrzeża Duńskiego. Przy sterze znajdował się 23-letni Joachim Kuchta. W pewnej chwili korba wyrwała się z rąk Kuchty i uderzyła go w brzuch. Wówczas nastąpiło drugie uderzenie i nieszczęśliwy wyleciał za burtę do wody głębokiej wtym miejscu na 12 m.

Zorganizowano niezwłocznie akcję ratowniczą, która nie dała jednak żadnego rezultatu. Również nurek, który w skafandrze opuścił się na dno basenu, mimo całodziennych poszukiwań nie odnalazł ciała nieszczęśliwego.

GPU w Waszyngtonie. Podsłuch w ministerstwie.

WASZYNGTON. Olbrzymie wrażenie wywołało wykrycie w amerykańskim ministerstwie spraw wewnętrznych kabla podsłuchowego, który zezwalał na kontrolowanie rozmów ministra spraw wewnętrznych Ickesa.

Minister był niezadowolony od pewnego czasu ze swego telefonu, uważając, że źle funkcjonuje. Zmieniono aparat, lecz i wówczas rozmowy było słychać niedość głośno.

Wówczas zbadano cały przewód. Mechanicy natrafili na dobrze zamaskowane odgałęzienie przewodu telefonicznego, które prowadziło do piwnic ministerstwa. Tu zmontowany był aparat do nagrywania przeprowadzanych z telefonu ministra rozmów na płyty.

Policja gorączkowo poszukuje ludzi którzy przeprowadzili odgałęzienie i utrwalali rozmowy ministra na płytach, dotychczas jednak na żaden ślad nie natrafiła.

Prasa nowojorska zwraca uwagę, że w identyczny niemal sposób podsłuchiwane były rozmowy w paryskim mieszkaniu Kiereńskiego przez agentów G.P.U. i zapytuje, czy przypadkiem również i w Waszyngtonie nie działali wysłannicy Moskwy.

Podatek specjalny nie będzie skasowany ale poszczególne miasta mogą wprowadzić ulgi.

Delegacja zrzeszenia związków zaw. pracowników miejskich przedstawiła wicemin. spraw wewn. p. Korsakowi postulaty dotyczące ustawodawczego unormowania praw i obowiązków pracowników samorządowych, sprawy reformy finansów komunalnych oraz sprawy podatku specjalnego.

P. wicemin. Korsak oświadczył, że projekty ustaw pracowniczych muszą być poprzedzone przez reformę finansów komunalnych.

Zasadniczy charakter ma oświadczenie wiceministra w sprawie podatku specjalnego.

Ze względu na obecną sytuację finansową wielu związków samorządowych, M. S. Wewn. nie uznaje za możliwe generalne uchylenie podatku specjalnego, wyda natomiast zalecenie, by ulgi w uiszczaniu tego podatku były stosowne w tych miastach, których sytuacja finansowa to umożliwia.

Zarazem p. minister uznał słuszność dezyderatu, by emeryci korzystali z tych samych ulg, jakie przyznano pracownikom czynnym.

Przeniesienie 200 kolejarzy ze Śląska na Pomorze.

KATOWICE. W związku z przejęciem nowej linii kolejowej Herby—Gdynia przez Francuzów zaszła konieczność przeniesienia większej liczby maszynistów i konduktorów z Tarnowskich Gór i okolicy do stacji kolejowej Karsznice na Pomorzu.

Jak słychać, przeniesionych ma być około 200 kolejarzy. W Karsznicach otrzymają konduktorzy i maszyniści wyższe płace i premje węglowe.

Walka o miliony.

C. d. Powieść 62

(Przekład z francuskiego.)

— Więc zaprowadź nas do jego pokojów.

— Oto tutaj — rzekł Filip, otwierając poboczne drzwi — czy mam iść z panami?

— Nie potrzeba, możesz odejść. Służący oddalił się, ocierając załzawione oczy.

Urzędnicy weszli teraz do sypialni hrabiego. Sędzia zaświecił świecę i wyjął z kieszeni laskę laku.

— Co pan sądzisz o pannie Terrys? — zapytał nagle komisarz dyrektora.

— Uważam, że jest bardzo przebiegłą — odpowiedział dyrektor.

— Więc wierzysz pan, że jest winną?

— Bez wątpienia. Nie mogła się wcale spodziewać tej sceny, jaką jej sprawiliśmy, a pomimo wszelkiego podziwienia, okazała się bardzo energiczną.

— Ale to omdlenie!

— Jest to najjaśniejszym dowodem, że się winną czuje.

Trucicielka ta, widząc się zdemaskowaną, popadła w tak wielką obawę umysłową, że ta jej siły fizyczne zwalczyła. Gdyby była niewinną, byłaby się opierała do ostatniej chwili, w przekonaniu, że pomyłka, które się stała ofiarą, wyjdzie na jaw prędzej czy później.

— Jak najzupełniej. Zobaczysz pan, że sekcja potwierdzi to me mniemanie.

Pogłoski przysłużyły się tym razem nie źle sprawiedliwości publicznej, która coś podobnego ani przeczuwać nie mogła. Nie ma ognia bez dymu — powiada przysłowie ludowe i to jest prawdą niezaprzeczoną.

XXXVII.

— Czy będziemy odbywać rewizję po całym domu? — pytał dalej komisarz.

— Do tego mamy dopiero po odbytej sekcji prawo; jestem zresztą przekonanym, że tu nic podejrzanego nie znajdziemy — odpowiedział dyrektor — od śmierci hrabiego upłynęło już dwa dni i dwie noce; nie potrzeba ani tyle czasu do zatarcia wszelkich śladów zbrodni.

— Moi panowie — odezwał się teraz sędzia, wskazując na szafkę, z której dnia poprzedniego Leopold Lanpuier wykradł był owe papiery. Tu tkwi pęk kluczy. Czy chcecie panowie zajrzeć wewnątrz?

Dyrektor wzruszył przecząco głową i odpowiedział:

— Nie potrzeba, przyłóż pan pieczęć i weź te klucze do siebie, zrewidujemy to później.

Z przyzwyczajenia dyrektor mówiąc to, oglądał się wokoło po pokoju i spostrzegł stojącą na szafce tackę, a na niej karafkę i szklankę, w której była srebrna łyżka. W szklance znajdowało się jeszcze kilka kropli bezbarwnego płynu.

— Co to jest? — zapytał.

Komisarz patrzał z uwagą na dyrektora, który umaczał palec w tym płynie i do ust go podniósł. Strzeż się pan — zawołał — może to trucizna!

— Ale bah! — zaśmiał się dyrektor, już kilka razy w życiu zatrułem się przy podobnych okolicznościach, a nie umarłem; ten zresztą napój uważam za nieszkodliwy, bo ktoby był tak nierozsądnym, żeby pozostawił resztki trucizny przy trupie otrutego!

Komisarz wyjął łyżkę ze szklanki.

— Widzi pan, — rzekł — jak ta łyżka zczerniała. Jest mi to nader podejrzanem.

— To prawda, ale była może już pierwej ośniedziała.

— Zaraz przekonamy się — rzekł komisarz, obróciwszy łyżkę i umaczał trzonek jej w szklance.

— Moi panowie — odezwał się teraz sędzia, który podczas tego ukończył był swą czynność urzędową — pieczęcie już przyłożone.

— Bądź pan łaskaw uczynić to samo w drugich pokojach, przyjdziemy w krótce za panem.

Sędzia oddalił się ze swym sekretarzem.

Dyrektor i komisarz przypatrywali się temu trzonkowi łyżki, który się zabarwił najpierw niebieskawo, czerwonawo, a na koniec oczerniał całkowicie.

— No, cóż pan na to? — odpowiedział komisarz.

— Zdaje mi się to dowodem silnej trucizny — rzekł dyrektor. — W ciele hrabiego znajdzie się zapewne więcej takiej substancji.

Dyrektor kazał sobie przynieść koszyk, obwinął karafkę, szklankę i łyżkę tak, że nic się z owego płynu uronić nie mogło, włożył to wszystko do koszyka, opieczętował go swoim pierścieniem i odesłał do swego biura, potem poszedł do sędziego. Ze dom był obszernym, więc czynność opieczętowania trwała dość długo. Tymczasem panna służąca rozsunęła kotarę, aby mogła swą panią rozebrać i położyć w łóżko. Konwulsyjne drgania wstrząsały ciałem nieszczęśliwej hrabianki, zgrzytała zębami, a język i krzyki ochrypłe wydzierały się z jej piersi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Spęd bekonów w Nowym Mieście Lub.

odbędzie się w poniedziałek, dnia 29. XI. 37 o godz. 7-ej rano w następującej kolejności: Mikołajki, Tylice, Bratian, Rakowice, Kurzętnik Kamionka, godz. 8: Wielkie i Małe Bałówki, Nowy dwór, Gwiździny, Niem. Brzozie, Marzęcice, Lekarty, godz. 9. Nowe Miasto, Wawrowice, Radomno, Bagno, Mroczno, Jamielnik, Zajączkowo, Sampława.

Dyżur na spędzie pełni p. prezes Baczewski z Koła Nowy dwór.

Następny spęd w Nowym Mieście w poniedziałek, dnia 6. XII. 37.

Spęd bekonów w Lubawie

odbędzie się w poniedziałek, dnia 29. XI. 37 o godz. 7-ej rano w następującej kolejności: Targowisko, Sampława, Byszwałd, Zielkowo, Swiniarc, Wałdyki, Kazanice, Ostaszewo, Grodziczno, Prątnica, Omule, Kiełpiny, Tylice, Gierłoż Polska, Rożental, Rakowice, Bratian, Zajączkowo, Dębień, Jeglia, Rybno, Zwiniarz, Lubstynek, Tuszewo, Czerlin, Lubawa, Złotowo, Rumian, Rumienica, Grabowo.

Dyżur na spędzie pełni p. prezes Brzozowski z Koła Złotowo.

Następny spęd w Lubawie w poniedziałek, dnia 6. XII. 37.

Instruktoriat Hodowlany P.I.R.
w Nowym Mieście Lubawskim.

Kronika.

Nowe Miasto, dnia 24 listopada 1937 r

Sroda — Jana od Krzyża i Emilji
Czwartek — Katarzyny panny
Piątek — Konrada

Słońca: wschód o godz. 6.53 zachód o godz. 15.30

Zawiadomienie.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Toruniu zawiadamia, że rejestrację poszukujących pracy uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego przeprowadzają biura Funduszu Pracy w urzędowych godzinach przyjęć interesantów, podanych do wiadomości publicznej.

Do czasu ustalenia przez Pana Ministra Spraw Wojskowych organizacji i formacji, których uczestnikom została zapewniona praca na mocy ustawy z dnia 2 lipca 1937 r. o zapewnieniu pracy i o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego (Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 464) — za uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego biura Funduszu Pracy będą uznawać jedynie osoby odznaczone Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Krzyżem Niepodległości lub tež Medalem Niepodległości.

Osoby zgłaszające się do biur Funduszu Pracy o skierowanie do pracy na mocy powołanej wyżej ustawy obowiązane są przedstawić przy rejestracji:

1) dowód tożsamości;
2) dowód stwierdzający otrzymanie odznaczenia Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Krzyżem Niepodległości lub też Medalem Niepodległości oraz,
3) udowodnić w biurze Funduszu Pracy posiadanie kwalifikacji do wykonywania pracy, na otrzymanie jakiej reflektują oraz w wypadku podniesionych przez to biuro wątpliwości udowodnić zdolność fizyczną do wykonywania tejże pracy.

Osoby odpowiadające powyżej podanym wymogom, zamieszkałe na terenie powiatu lubawskiego, mogą się zgłosić w Wydziale Powiatowym w Nowym Mieście Lubawskim jako Instytucji Zastępczej Wojewódzkiego Biura F. P., do rejestracji.

Z miasta i powiatu.

Sprawozdanie z zbiórki na Bazylikę Morską.

Nowe Miasto. Na Bazylikę Morską w czasie zbiórki ulicznej w dniu 21 bm. zebrano:

skarbonka nr. 20	21,41 zł
nr. 3	11,45 zł
nr. 19	11.13 zł
nr. 39	6.01 zł
Razem	50,— zł

Kwotę tę przekazano Tow. Bud. Bazyliki Morskiej w Gdyni, po potrąceniu drobnych kosztów.

Ofiarodawcom oraz Paniom, które przeprowadzały zbiórkę uliczną, składam serdeczne „Bóg zapłać".

Za Oddział L.K.M.:
(—) L. Domagała, prezes.

Tow. Spiewu Harmonia.

W środę 24 bm. o godz. 20-tej odbędzie się w hotelu p. Body zebranie miesięczne, na które się wszystkich Członków zaprasza. Zarząd.

Otwarcie kuchni.

Lubawa. W dniu 1 grudnia rb. o godz. 14-tej zostanie otwarta kuchnia dla dzieci i młodzieży biednych jak i bezrobotnych, na które to otwarcie, Obywatelstwo Miasta i Okolicy prosi

(—) Jarzęcka
jako przewodnicząca kuchni,
dla dzieci i młodzieży w Lubawie.

Z sali sądowej.

Lubawa. Na rozprawach Sądu Grodzkiego zasądzeni zostali: Dąbrowski Alojzy i Jędrzejewski z Lubawy za kradzież ryb na zastosowanie środka wychowawczego, Fams Bron., Syguła Miecz. i Kwietniak Szczepan z Rochów za bójkę po 3 mies. aresztu, Wiśniewski Bonifacy z Lubawy za bójkę i groźbę na 8 mies. więz. Pękała Edward z Tuszewa za bójkę na 6 mies. więzienia Wójcik Zofia z Tuszewa za kradzież jaj na 10 zł grzywny, Górczyński Stefan z Rynku za zmuszanie na 2 mies. aresztu, Guzowski Bern. i Guzowski Wład. z Gierłoży za zmuszanie po 1 tyg. aresztu, Wcisło Józef z Grodziczna za zmuszanie na 1 tydz. aresztu, Zuralski Józef z Ostaszewa za kradzież na środek wychowawczy upomnienie. Zdrojewski Józef za używanie fałszywej kredy spod zajęcia na 1 tydzień aresztu, Sikorski Leon z Gronowa za dręczenie psa na 10 zł grzywny.

Zebranie org. komitetu niesienia pomocy zimowej bezrobotnym.

Lubawa. We wtorek, 16 bm. w auli w szkole powszechnej zaproszeni zostali przez p. Burmistrza miejsc. obywatele celem utworzenia miejsc. komitetu niesienia pomocy zimowej bezrobotnym. Zebranie zagaił w obecności około 60 osób p. burm. Wojciechowski, podając cel zwołanego zebrania. Protokół z działalności zeszłorocznego komitetu odczytał sekr. p. Tykarski. Z odczytanego protokółu wynikało, że ub. roku na pomoc zimową złożyło tut. obywatelstwo 6.500 zł, a przychód z innych dotacyj wynosił 6,000 zł, razem 12.500 zł, z której to sumy czerpało 300 bezrobotnych żywiciell rodzin.

Na rok bieżący zarejestrowanych bezrobotnych, którymi komitet ma się zaopiekować, jest 120 osób, żywicieli rodzin. Przed utworzeniem się nowego komitetu na rok bieżący wyłoniła się bardzo obszerna dyskusja, w której zabierali głos p. rej. Jarzęcki, p. dyr. Wolbek, p. Matuszewski, p. Pater, p. Zapolski i inni. Do komitetu na rok bież. zostali jednogłośnie wybrani: p. dyr. Kijora przewodn., em. burm. p. Pater zastęp. przewodn., p. burm. Wojciechowski sekr., p. Licznerski Fr. p. i Stalla do sekcji zbiórek: p. Zmijewski Fr. i p. dr. Roszczak, do kom. kwalifikacyjnej pp. Wł. Czajkowski, Alf. Truszczyński, J. Zapolski, Leon Matuszewski, Leon Weiss i Jaworski Bron. do kom. rew. p. dyr. Jentkiewicz, p. Pływaczyk i p. Graszek, na zast. pp. Szulc i Nadolny.

Po dokonanym wyborze komitetu p. Burmistrz, dziękując wszystkim za przybycie, zamknął obrady.

Z dalszych stron.

Katastrofa autobusu z wycieczką szkolną.

Brodnica. Na szosie pomiędzy Frydrychowem a Kowalewem w powiecie wąbrzeskim, autobus wiozący do Torunia wycieczkę 35 uczniów gimnazjum kupieckiego z Brodnicy, wjechał do rowu i uległ poważnemu uszkodzeniu. Z jadących autobusem uczniów nikt na szczęście obrażeń nie odniósł. Przyczyną wypadku był defekt kierownicy.

5 dzieci utonęło podczas ślizgawki.

TORUN. W Łapinie w pow. kartuskim na stawie osadnika Parczewskiego, pokrytym cienkim lodem ślizgały się dzieci osadników z Łapina w wieku od 8 do 15 lat.

Lód się załamał i dzieci wpadły do wody. Pięcioro z nich utonęło, w tym dwie córki i syn właściciela stawu.

Smiertelna bójka wśród Niemców.

KARTUZY. W Egertowie pow. kartuskiego odbywała się zabawa taneczna, urządzona przez „Jungdeutschbund", w której wzięło udział około 300 okolicznych Niemców. W czasie zabawy doszło do sprzeczki pomiędzy właścicielem lokalu a braćmi Willym i Helmutem Sell, którzy mieli zapłacić po zmarłym ojcu dług w wysokości około 300 zł. za pobrane przez niego napoje alkoholowe.

W pewnej chwili wspomniani bracia rzucili przez okno na salę petardę, wywołując popłoch i rozpraszając tem samem uczestników zabawy. Następnie w ciemnościach stanęli obaj z nożem u wyjścia, masakrując uciekających z domu. W wyniku bójki trzy osoby odwieziono do szpitala, przyczem 26-letni Adolf Rychert zmarł wskutek odniesionych ran.

5 osób zabitych w zderzeniu furmanki z parowozem

Łódź. Na przejeździe kolejowym pod Pabianicami nastąpiła tragiczna w skutkach katastrofa. Mianowicie furmanka z 4 pasażerami wpadła wskutek nieuwagi woźnicy pod lokomotywę.

Furmanka została doszczętnie rozbita. Trzy osoby z jadących furmanką poniosły śmierć na miejscu — dwie zmarły w szpitalu.

Ofiarami katastrofy padli: Zygmunt i Marja Jakubkowie, Stefania Pestka, Helena Stępińska i woźnica Zygmunt Musiał, wszyscy z Pabianic.

Na miejsce katastrofy przybyła komisja śledcza, oraz komisja techniczna złożona z przedstawicieli miasta Pabianic i władz kolejowych.

Pieszo ze Stanisławowa do Warszawy w poszukiwaniu pracy dla ojca

Stanisławów. Zredukowano tu przed kilku miesiącami pracownika Polskiego Monopolu Spirytusowego Jana Lachowicza.

Kiedy w domu zapanowała nędza, 11-letni syn jego Władysław, nie mogąc dłużej patrzeć na tragedję swej rodziny, udał się pieszo do Warszawy.

Tam młodocianym wędrowcem zaopiekowały się władze. Kiedy dzielny chłopiec opowiedział, co skłoniło go do przybycia do stolicy, ojciec chłopca otrzymał upragnioną pracę.

Stanisławianka ofiarą handlarzy żywym towarem.

Stanisławów. Do Stanisławowa nadeszła w tych dniach wiadomość, o sprzedaniu obywatelki polskiej Stanisławowianki przez szajkę handlarzy żywym towarem do Argentyny.

Przed kilku laty wyemigrował ze Stanisławowa właściciel realności w dzielnicy „Górka", Piotr Szewczuk. Szewczuk zamieszkał w Buenos Aires, gdzie założył na jednym z przedmieść otworzył lokal restauracyjny.

Zostawił on w Stanisławowie żonę, której co miesiąc przysyłał pieniądze. Przed paru laty nadesłał jej dokumenty i bilet okrętowy na podróż do Argentyny. Wówczas Szewczukowa zawiadomiła męża, że wrócił niedawno do Stanisławowa jej daleki krewny. Albin Strumiński z zagranicy, który, dysponując większym kapitalikiem, zamierza również wyjechać do Argentyny, aby tam wspólnie z Szewczukiem założyć jakieś większe przedsiębiorstwo. Szewczuk, nie podejrzewając, że Strumińskiego łączy coś bliższego z jego żoną, wysłał również i dla niego dokumenty na wyjazd do Argentyny. Oboje przyjechali do Buenos Aires, a po kilku tygodniach Szewczukowa skradła mężowi większą kwotę i w towarzystwie Strumińskiego zbiegła.

Poszukiwania, zarządzone za nią nie dały rezultatu. Wówczas rozżalony mąż sprzedał swój majątek, jakiego dorobił się w Buenos Aires i wrócił do Stanisławowa.

Przed paru dniami nadszedł do niego rozpaczliwej treści list, pisany przez żonę. Szewczukowa w liście tym donosi, że Strumiński, który jest członkiem szajki handlarzy żywym towarem, porwał ją i wywiózł do jednego z miast na południu Argentyny pod pretekstem poślubienia. Rychło jednak nieszczęśliwa kobieta dowiedziała się, że znalazła się w szponach szajki handlarzy żywym towarem.

Zabił niewinnego człowieka.

Tragiczna pomyłka zdradzonego męża.

Wieś Hucisko w pow. brzeżańskim była widownią niesamowitego dramatu.

Mieszkaniec Hucisk, Józef Rakszewski, dowiedziawszy się o zdradzie żony z niejakim Iwachowem zażądał od niej krwawej satysfakcji. Pewnego dnia wręczył żonie karabin i kazał jej popełnić samobójstwo albo zabić przyjaciela Sterroryzowana kobieta z karabinem w ręku opuściła dom.

Na drugi dzień Rakszewski spotkał na drodze swą żonę, obarczoną bronią. Przestraszona oświadczyła mężowi, że nigdzie nie może, znaleźć Iwachowa.

W czasie tej rozmowy, Rakszewski słyszał kroki na pobliskim moście. Myśląc że to idzie Iwachow wyrwał żonie karabin i strzelił.

Radość zdradzonego męża z wykonania zemsty nie długo trwała. Rakszewski popełnił straszliwą omyłkę, zabitym bowiem okazał się nie Iwachow, lecz Stefan Gudzowski, spokojny i porządny wieśniak.

Zabójcy z powodu braku dowodów nie wykryto. Mimo to wskazywano na Rakszewskiego, jako na przypuszczalnego zbrodniarza. Tego przekonania nabrała instynktownie również wdowa po zabitym.

Gdy przed kilku dniami Rakszewski, wiedziony wyrzutami sumienia przyszedł do mieszkania Gudzowskiej i przyniósł dla dzieci cukierki, wdowa kazała mu natychmiast opuścić dom.

To przejście tak podziałało na zabójcę, że nazajutrz rano pobiegł do sołtysa, kazał przywołać Gudzowską i w obecności wielu osób, klęcząc oraz całując wdowę po nogach wyznał że jest mordercą.

Rakszewski rzewnie płacząc prosił o przebaczenie. „Jestem mordercą — wołał lecz nie Gudzowskiego chciałem zabić, a kogoś innego. Wszystkiemu winna moja niewierna żona".

Rakszewskiego aresztowano i odstawiono do sądu okręgowego w Brzeżanach.

Przykry zgrzyt w Swięto Niepodległości.

Zajścia w Poznaniu - obrazą wojska.

Oświadczenie gen. Knoll-Kownackiego.

POZNAN. Incydenty, jakie wydarzyły się w Poznaniu podczas uroczystości 11 listopada znalazły obecnie echo w oświadczeniu, złożonym celem opublikowania przedstawicielowi PAT-a przez dowódcę okręgu korpusu nr. 7, gen. Knoll-Kownackiego:

Dzień 11 listopada — oświadcza gen. Knoll-Kownacki — obchodzony uroczyście w całej Polsce jako Swięto Niepodległości, został w Poznaniu zakłócony napaściami na biorące udział w święcie organizacje społeczne i p. w.

Biorąc pod uwagę, że: 1. zgodnie z regulaminami wojskowymi defiladę przyjmuje najstarszy rangą oficer garnizonu, 2. że wojsko organizując przebieg uroczystości oraz defilady wzięło na siebie odpowiedzialność za porządek i bezpieczeństwo organizacji biorących udział w uroczystości, której był gospodarzem, 3. że organizacje przysposobienia wojskowego i społeczne wzięły udział w obchodzie i defiladzie na apel p. ministra spraw wojskowych, stwierdzam, że akty napaści mącąc powagę uroczystości i wprowadzając w atmosferę uroczystego obchodu nie godne wystąpienia o cechach partyjno-politycznych ugodziły w wojsko.

Faktu obrażenia wojska nie umniejszają okrzyki wznoszone na cześć defilującego wojska, policji i niektórych organizacji społecznych, wobec czego gen. Knoll-Kownacki zastrzega sobie pełne wyciągnięcie konsekwencji.

Katolicki program rolny.

Rada społeczna przy Ks. Prymasie Hlondzie wydała deklarację, która stwierdza, że naprawa ustroju rolnego i podniesienie kultury wsi jest jednem z najpilniejszych zadań państwa.

Deklaracja ta, biorąc pod uwagę niedomagania społeczno-gospodarcze, zaognioną obecnym stanem kwestii agrarnej, widzi w tym szeroką skalę środków zaradczych, zgodnych ze stanowiskiem czynników katolickich. M. in. uważa, że powinno nastąpić powiększenie stanu posiadania włościan przy pomocy przymusowego wykupu, ale za należnym odszkodowaniem wielkiej własności.

Jednakże winno się mieć na uwadze wyjątki od przymusu wykupu, jeśli chodzi, podyktowanemi względami zdolności produkcyjnej rolnictwa, potrzebą wyżywienia i obrony kraju.

W dalszym ciągu staje na stanowisku niepodzielności gospodarstw włościańskich, podkreślając przytem, że warunki wsi polskiej stwarzają szczególnie podatny grunt dla przebudowy jej ustroju w formę organizacji korporacyjnej.

Żebraczka, utrzymująca córkę na studiach w Paryżu.

Warszawa. Przed kościołem św. Antoniego przy ul. Senatorskiej policja zatrzymała za włóczęgostwo „zawodową żebraczkę", 56-letnią Anielę Zacharską.

Przyprowadzona do łaźni miejskiej żebraczka nie chciała się rozebrać do kąpieli, wreszcie kilka posługaczek przemocą rozebrało żebraczkę i dpiero wtedy wyszła na jaw przyczyna tego wstrętu do ciepłej wody.

Pod łachmanami miała ona ukrytą książeczkę PKO na 3500 zł. obligacje, akcje, różne papiery wartościowe na sumę 2200 zł oraz 7 banknotów 20-złotowych i kilkanaście weksli ponadto w puszce którą nosiła na piersi znaleziono bilonem 650 zł.

„Uboga" żebraczka pożyczała pieniądze na procent pobierając weksle. Znaleziono przy niej również kilka odcinków przekazanych na Paryż. Zacharska oświadczyła, że pieniądze przekazywała swej córce, studjującej w Sorbonie. Żebraczkę-kapitalistkę osadzono w przymusowym domu zarobkowym.

Bandyci wystąpili jako policja

GDYNIA. W Angowicach do mieszkania p. Fritza wtargnęli dwa bandyci, którzy w nocy pukając do drzwi, oświadczyli, że są „policją kryminalną", Wpuszczeni przez gospodarza do wnętrza sterroryzowali go i zrabowali całe jego mienie.

Następnie zbiegli, a gdy Fritz przy pomocy sąsiadów pospieszył na posterunek furmanką, w chwili, gdy się znajdował na posterunku, bandyci napadli na woźnicę rzeźnika Landowskiego, który Fritza przywiózł i pobili go tępem narzędziem, a potem zbiegli.

49 zabitych — 150 rannych.

Rozbity pociąg z jeńcami w Andaluzji

TEVILLA. Na dworcu kolejowym Allanis (Andaluzja) pociąg osobowy, wiozący jeńców wojennych zderzył się skutkiem złego nastawienia zwrotnicy, z pociągiem towarowym. Spod szczątków rozbitych wagonów wydobyto 49 zabitych i 150 rannych.

Wiadomość o tej katastrofie rozgłosił przez radio gen. Queipo de Llano.

Skarby książąt heskich wśród zgliszcz zdruzgotanego samolotu

BRUKSELA. Na miejscu katastrofy i wśród zgliszcz samolotu, w którym zginęła rodzina książąt heskich, prowadzone są szczegółowe poszukiwania skarbów, które tam się niewątpliwie znajdują. Dwie księżne heskie wiozły bowiem ze sobą na uroczystości weselne wspaniałą biżuterię.

Miał tam być diadem brylantowy, dwa wspaniałe sznury pereł, wiele cennych pierścieni i bransolet, ogólnej wartości przeszło 300 tysięcy zł.

Niektóre z tych klejnotów już odnaleziono pod zgliszczami samolotu, inne znajdą się zapewne.

Wszelkie te skarby, wraz z olbrzymią gotówką, wielkiemi dobrami, przedsiębiorstwami przemysłowymi i pałacami odziedziczy przebywająca obecnie w zamku Wolfgarten w Darmstadzie czternastomiesięczna Joanna Maryna von Hessen, która straciła w katastrofie pod Ostendą matkę, ojca, dwóch braciszków i babkę.

Malutka Joanna uważana jest obecnie za najbogatsze dziecko Niemiec, a prawdopodobnie jest także najbogatszą sierotką świata.

2.000 wagonów bekonów wyeksportowano w ub. roku z Polski.

W roku ubiegłym przez port w Gdyni wywieziono zagranicę z polski ogółem 2000 wagonów czyli 18.730 ton bekonów.

Głównym odbiorcą polskich bekonów jest Anglia, następnie idzie Francja Marokko i Belgia.

Przez pierwsze półrocze roku bieżącego wywieziono przez Gdynię 1.098 ton szynek i innego mięsa do Anglii, Stanów Zjednoczonych i Belgii.

Noc z trupem w jednem łóżku

Tuchola. W leśniczówce Juńcza (bory Tucholskie) gajowy Borowski urządził ucztę, na którą zaprosił kilku robotników leśnych. W czasie uczty zachorował robotnik Wyszyński, którego ułożono w komórce na łóżku służącego Brzezińskiego. Około północy przybył Brzeziński i położył się obok chorego.

Rano służący spostrzegł z przerażeniem, że leży z trupem. Wezwany lekarz stwierdził, że Wyszyński zmarł około godz. 2 w nocy na udar serca.

Km. 967/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lubawie **Antoni Idzior** mający swą kancelarię w **Lubawie** ulica 19 Stycznia Nr. 4 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **30 listopada 1937 r. o godz. 11-tej w Hartówcu** pow. działdowski odbędzie się

2-ga licytacja ruchomości,

należących do **Willego Lemke w Hartówcu,** pow. działdowski składających się z 25 warchlaków wagi po ca **1,50** ctr. oszacowanych na łączną sumę **zł. 1.000.**

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Lubawa dnia 18 listopada 1937 r.

(—) **Idzior,** komornik.

PROGRAM RADIOWY.

Warszawa — czwartek 25. XI.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Spiewa Tito Schipa tenor — płyty
12.03 Audycja południowa
15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą
16.15 Muzyka rozrywkowa
16.45 Audycja w 75-lecie Szkoły Głównej
19.00 Słuchowisko pt. Smierć komedjanta
20.00 Koncert rozrywkowy
21.45 O rozmowie — szkic literacki
22.00 Koncert kameralny

Warszawa — piątek 26. XI.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Utwory Kamila Saint-Sasa
12.03 Audycja południowa
15.45 Jak pracują nasze mamy: „Lekarka"
16.15 Orkiestra reprezentacyjna Policji Państwowej
17.15 Recital skrzypcowy
18.10 Przeboje z filmu Zatańczymy — płyty
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Słuchowisko pt. Romanowa
19.30 Mieczysław Fogg śpiewa piosenki
20.00 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz.

Toruń — czwartek 25. XI.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.40 Dawna muzyka włoska — płyty
13.00 Kilka uwag o wapnowaniu gleby — pogad.
13.10 Dla każdego coś ładnego — płyty W przerwie o 14.00 Wiad. z Pom. i parę informacyj
16.15 Muzyka rozrywkowa w wyk. ork. salonowej
18.10 Program na jutro
18.15 Rozmowa w domu Marynarza Polsk. w Gdyn
18.30 Różne bronie — płyty
18.40 Wiadomości sportowe z Pomorza
18.45 Lekcja języka polskiego z Katowic
23.00 Muzyka taneczna - tr. z kawiarni Dwór Artusa

Toruń — piątek 26. XI.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.40 Z utworów Jana Sibeliusa — płyty
13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty W przerwie o 14.00 Wiad. z Pom. i parę informacyj
18.10 Program na jutro
18.15 Utwory wiolonczelowe
18.40 Dwa miasta Gniew i Tczew — odczyt
18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza
23.00 Na dobranoc — płyty

GIEŁDA ZBOŻOWA

	Poznań, 24. XI.	Bydgoszcz, 24. XI
Żyto	23.00—23.25	23.00—23.50
Pszenica	28.00—29.00	28.00—29.25
Jęczmień browarowy	23.00—24.00	23.50—24.00
Owies	20.00—21.00	20.00—20.75
Łubin niebieski	12.75—13.25	11.50—12.00
Łubin żółty	15.75—16.25	12.50—13.50
Mak niebieski	64.00—68.00	61.00—64.00
Rzepak zimowy	46.00—47.00	46.00—47.00
Rzepik	—	42.00—44.00
Seradela	—	16.00—18.00
Siemię lniane	42.50—45.50	40.00—42.00
Gorczyca	30.00—32.00	27.00—29.00
Peluszka	..	20.50—21.50
Wyka latowa	—	19.50—21.00
Groch Victoria	20.00—23.50	22.00—26.00

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Antoni Miłoszewski — Nowemiasto nad Drwęcą.

Ogłoszenie.

Ponieważ zachodzi konieczność naprawy przewodów elektrycznych w ubikacjach urzędowych i prywatnych zorganizowane zostało

pogotowie w Elektrowni Miejskiej
od godziny 8-mej rano do 21-ej wieczorem.

W tym czasie będą mogli konsumenci nabywać również nowe bezpieczniki i żarówki.

Zgłoszenia reparacyj elektr. przyjmować będzie Elektrownia telefonicznie wzgl. ustnie.

Elektrownia Miejska
Nowe Miasto Lub.